

Michalina i Borys vlogują i inspirują

PASJA || Łączy ich nie tylko młody wiek, ale i to, że mają prawdziwą pasję. Michalina udowadnia, że 10-latką w kuchni potrafi zdmuchać cuda, a Borys ma apetyt... na książki, które wręcz połyka. I zachęca do tego innych. Przedstawiamy młodych vlogerów MOK.

Michalina Romulewicz i Borys Połoński odpowiedzieli na zaproszenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie, który szukał tzw. Młodych Tub. W swoich vlogach mają promować kulturę, która może zainteresować ich rówieśników. Żeby tego dokonać, młodzi zdolni wyciągnęli z kieszeni swoją największą broń: pasję. Tę broń naładowali nabojami z młodzieńczej szczerości i entuzjazmu pozbawionego pretensjonalności. I na strzelnicę zwanej internetem trafiają w dziesiątkę, rozprawiając się przy okazji z szeregiem stereotypów i z własną nieśmiałością. Oboje mają po 10 lat, ale swoją dojrzałością mogą zawstydzić niejedną sporo starszą osobę.

Z ZAMKNIĘTYMI OZCZAMI

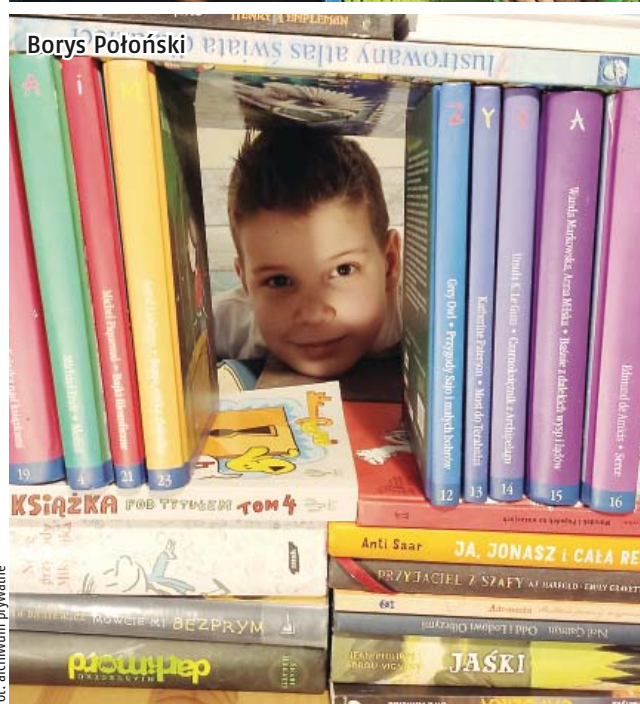
Michasia Romulewicz w kuchni spędzała czas od najmłodszych lat. To zasługa jej mamy, której niestraszne były plamy i biała od mąki podłoga. Obie zgodnie podkreślają, że w gotowaniu chodzi przecież nie o to, żeby było sterylne i idealnie, ale o radość i wspólnie spędzany czas. I właśnie tą radością Michalina dzieli się z internautami. Pomysłów na to, by zachęcić nas do gotowania, jej nie brakuje. W jednym z nagrań udostępionych dzięki współpracy z MOK, przekonuje więc, że gotować można z zamkniętymi oczami. Dosłownie! Pancakes przygotowała, mając... opaskę na oczach. Wyszło świetnie, ale przyznaje, że potrzebowała kilku prób, by dojść do wprawy.

Michalina jest dość nieśmiałą osobą, dlatego trudno liczyć na to, żeby dokonała rozbudowanej prezentacji swoich zalet. Jest człowiekiem czynów, nie słów. I pewnie dlatego najlepiej czuje się wtedy, kiedy jest blisko natury. Jeszcze niedawno jej wielką pasją była jazda konna, ale teraz, jak żartobliwie mówi jej mama, Michasia trochę z nich wyrosła.

Nadal jednak lubi aktywnie spędzać czas, dlatego wspólnie z bliskimi ucieka z miasta przy każdej okazji. I nie w głowie są im egzotyczne wakacje w luksusowych hotelach. Wolą podróże kamperem po Polsce. W czasie majówki rodzina od-



Michalina Romulewicz



Borys Połoński

Fot. archiwum prywatne

wiedziła ulubione miejsce na Mazurach i to tam Michasia nie tylko spała w namiocie, zadając kłam tezom o tym, że dzisiejsze dzieci potrzebują wygod, ale i nagrała wideo z przepisem na campingowe hamburgery. Podzieli się nim z internautami już w najbliższy weekend.

Tym, co łączy wszystkie nagrania młodej vlogerki, jest fakt, że powstają one w ekstremalnych warunkach. Azaczęło się od pandemii, która sama w sobie jest przecież ekstremalnym doświadczeniem.

Dla tak skromnej dziewczyny stawianie przed kamerą może

być trudnym wyzwaniem, ale okazuje się, że w imię pasji i dobrej zabawy Michalina gotowa jest przelać swoje obawy. Wrażliwe serce na pewno nie jest czymś, co ułatwia życie, ale za to kontakty ze zwierzakami już tak. Czworonogów w domu Michasia nie brakuje. Jest więc kot Kaktus, pies Bigos i świnka morska Zuzia.

— Kaktus i Bigos już wystąpili w nagraniach, ale Zuzia nie miała okazji pokazać się jeszcze na vlogu — mówi Michasia i natychmiast postanawia, że to się zmieni.

Sprawiedliwości musi stać się zadość. Takie równe trak-

z tym, by chwalić nie siebie, lecz bliskich.

— Moja mama robi najlepszą pomidorówkę — zapewnia Michalina. I przyznaje, że jej wspomnienia pełne są gotowania i pieczenia: choćby pierników świątecznych, których przygotowanie jest domową tradycją.

— To zbliża, a przecież rodzina jest najważniejsza — tłumaczy mama i córka.

GŁOWA PEŁNA KSIĄŻEK

O ile Michalina jest oszczędna w słowach, o tyle Borys Połoński, 10-latek, który dla olsztyńskiego MOK vloguje ze Śląska, zostaje przez swoją mamę przedstawiony jako gaduła. Ale czego oczekiwać, skoro to człowiek, który karmi się słowami? Zresztą, można powiedzieć, że rodzice sami o to zadbałi, bo, jak przyznaje chłopiec, książki były chlebem powszednim w tej rodzinie.

Co ciekawe, rodzice Michasia i Borysa, choć się przecież nie znają, mieli podobny pomysł na wychowanie. Obie rodziny ostrożnie dawkują swoim pociechom internet. Nasi nowi MOK-owi vlogerzy uprawiają też sport. Pasją Michasia jest pływanie, a Borys trenuje capoeirę. Chłopiec zadaje tym samy kłam stereotypom, że jak się jest książkowym molem, to trzeba mieć mięśnie jak pięty innego owada, czyli komara.

Chłopiec ma świadomość, że pasja czytelnictwa jest czymś, co go wyróżnia.

— Czułem się trochę inny niż moi koledzy — przyznaje. — Oni pewnie więcej czasu spędzali przed komputerami, ale nie uważam, żebym coś tracił, bo książki, tak jak gry, potrafią przenosić nas w inne światy.

Borys, który postawił sobie za cel popularyzowanie czytelnictwa, ma na swoim koncie mały, osobisty sukces. Swoją pasję zaraził już jedną znajomą osobę. Ale tak naprawdę takich osób może być już więcej. Chłopiec bowiem, zanim rozpoczął swoją współpracę z MOK w Olsztynie, publikował swoje nagrania w serwisie YouTube. Do nagrywania filmików przygotowuje się, ale nie uczy się tekstu na pamięć. Ma być spontanicznie i od serca. Bo mówi o tym, co mu sprawia przyjemność.

Problemów nie ma za to

Jak przystało na książko-fila, Borys kocha drukowane książki.

— Bardzo lubię ich zapach — tłumaczy.

I nic dziwnego, skoro niektóre z egzemplarzy kojarzą się z przyjemnościami.

— Mam na przykład w domu takie stare wydanie „Dzieci z Bullerbyn”, które pachnie czekoladą — zdradza.

Zapytany o wskazanie ulubionych książek, Borys nie ma problemu.

— To „Magnus Million i szmaragdowa mgła”, „Mówcie mi Bezprym” oraz seria „Baśniobór” — wylicza bez zastanowienia.

Chętnie sięga też po klasykę, czyli np. „Mikolajka”. I zapewnia, że książki o chłopcu z Francji się nie starzeją, bo opisują relacje między kolegami. A to sprawa uniwersalna, nawet jeśli, jak mówi sam Borys, rzeczywistość Mikolajki i jego kumpli różni się od tej, w której funkcjonują dzisiejsi uczniowie. A jak się różni?

— Obawiam się, że teraz mniej czasu spędza się poza domem — przyznaje vloger — odpowiada.

Borys, jak wielu innych młodych czytelników, nie zawsze jest przyjaźnie nastawiony do lektur.

— Nie lubię takich narzuconych książek — przyznaje.

Ale czyta. I zamiast narzucania, chętnie przyjmuje rekomendacje. Choćby od pani Basi, szkolnej bibliotekarki, którą uważa za skarbnicę wiedzy.

Zapytany o powód, dla którego ludzie nie czytają, Borys tłumaczy: — Ważna jest wprawa w czytaniu, dlatego najlepiej zachęcać do tego już małe dzieci. Tak jak mama mnie. Pamiętam, że czasem się na to wściekałem, ale to był dobry pomysł. Jak się nie umie dobrze czytać, to chęć do sięgania po książki zanika. A dorosłym jest trudniej tę wprawę nabrać, bo nie ma książek dla nich zkrótkimi, pojedynczymi zdaniem na stronie.

Nagrania młodych vlogerów można oglądać na kanale MOK MOVIE w serwisie YouTube. Premierowe nagrania ukazują się w soboty i niedziele o godz. 10.

Daria Bruszevska-Przytuła
d.bruszevska@gazetaolsztyńska.pl